

DOI: 10.18559/SOEP.2017.11.4

Karolina Nowak

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Wydział Ekonomii, Katedra Socjologii
i Filozofii

k.nowak@ue.poznan.pl

O PRZEMIANACH MOCY OBOWIĄZYWANIA MYŚLENIA PREWIDYSTYCZNEGO JAKO IDEI REGULATYWNEJ POZNANIA NAUKOWEGO W NAUKACH SPOŁECZNYCH

Savoir pour prévoir afin de pouvoir
(*Wiedzieć, żeby przewidywać, aby móc*)
A. Comte, *Catéchisme positiviste*, 1852

Streszczenie: W tekście została poruszona problematyka funkcjonowania myślenia przewidystycznego w naukach społecznych (zwłaszcza w socjologii). Opisano przemiany mocy obowiązywania normy przewidywania jako idei regulatywnej poznania naukowego od naturalizmu do antynaturalizmu. Głównym celem artykułu było przedstawienie współczesnej, nowej formy funkcjonowania idei przewidywania (czy to w postaci przewidywania, czy predykcji, czy też prognozowania) w naukach społecznych, związanej z procesami przeddefiniowywania funkcji, jakie mają pełnić nauki społeczne w społeczeństwie oraz z procesami urynkowania świata nauki i przemianami wizji placówek naukowych.

Słowa kluczowe: myślenie przewidystyczne, idee, edukacja.

Klasyfikacja JEL: E20, I12, E24.

**SAVOIR POUR PRÉVOIR AFIN DE POUVOIR.
THE CHANGES OF PROVIDENT THINKING
AS A REGULATIVE IDEA IN THE SCIENCES**

Abstract: The paper touches upon the situation of providism thinking in the social sciences (especially in sociology). The changes of provident thinking as a regulative

idea in the sciences from naturalism to antinaturalism have been presented. The main goal of paper is to present a new modern functional form of providism, predictions and prognosis in the social sciences, which is connected with the process of redefining the social roles of the social sciences in society, and the process of the marketization of the world of science including changes of visions within scientific establishments.

Keywords: provident thinking, ideas, education.

Wstęp

W filozofii społecznej propozycje stworzenia podstaw życia społecznego bywały różne. Jedną z nich była zaproponowana w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku koncepcja autorstwa Johna Rawlsa, według której zasady kierujące rzeczywistością społeczną można sprowadzić do dwóch, wyrastających z pojęcia sprawiedliwości. Według filozofa każdy, kto przyjmie odpowiednią postawę, opartą na tzw. zasłonie niewiedzy (czyli „uwolni się” od zajmowanych przez siebie statusów społecznych i pełnionych funkcji, takich jak bycie kobietą/mężczyzną, bycie zdrowym/chorym, bycie osobą z lepszym/gorszym pochodzeniem, bycie biednym/bogatym) oraz będzie myślał do przodu (tj. nie tylko o obecnym, ale i przyszłym pokoleniu), „dojdzie” w swym myśleniu do tych zasad [Rawls 1994]. Zaproponowany przez amerykańskiego filozofa eksperyment myślowy, by przyjąć właśnie taką postawę przy tworzeniu zasad społecznych, nie jest oczywiście przypadkowy – myślenie takie (które określić można najkrócej jako myślenie transcendentalne) pozwala bowiem na kantowskie postawienie pytania o to, jakie warunki muszą być spełnione, by dane procesy zachodziły; w wypadku Rawlsa chodzi o procesy społeczne oraz funkcjonowanie jednostki i społeczeństwa. Przykład ten unaocznia więc niejako siłę i wagę „myślenia do przodu”, myślenia przewidystycznego, i skłania do przeprowadzenia refleksji nad tym, czy i jak dzisiaj przewidyzm czy predykcje funkcjonują w działaniach naukowców. Celem głównym niniejszego artykułu jest zbadanie sytuacji, w jakiej „znalazły się” nauki społeczne w kontekście myślenia dotyczącego przyszłości, zwłaszcza w odniesieniu do współczesnych form „ujawniania się” mocy przewidystycznej jako idei regulującej podejmowane przez badaczy działania. Czy można dziś mówić o zmianie metodologicznego statusu nauk społecznych w kontekście uwzględniania mocy przewidystycznej jako idei regulatywnej poznania naukowego? Czy owa idea jest wzmocniona, czy osłabiona?

Jak wiadomo, o mocy przewidystycznej poznania naukowego można mówić w różny sposób – część badaczy uznaje, że jest to po prostu wszelka

prognoza czy przewidywanie naukowe, dla niektórych jest to termin stosowany w metodologii i naukoznawstwie na określenie specyficznych działań podejmowanych przez naukowców, działań, które muszą spełniać określone kryteria. Najczęściej jednak moc przewidywczą określa się jako tezę (twierdzenie, hipotezę, teorię, model) dotyczącą przyszłości lub przewidywanie przyszłych faktów, zjawisk czy zdarzeń na podstawie uzasadnionych przesłanek ustalonych w toku badań naukowych. Niekiedy dodaje się także, że przewidywanie ma być formułowane jako wytyczna dalszego postępowania przez specjalistów w danej dziedzinie nauki. Wyróżnia się kilkanaście rodzajów przewidywań: ze względu na horyzont czasowy mówi się o krótko-, średnio- i długoterminowych oraz perspektywicznych; ze względu na stopień szczególności występują przewidywania ogólne i szczególne; zakres ujęcia dzieli je na całościowe, częściowe, w skali makro i mikro; zakres terytorialny zaś na światowe, międzynarodowe, krajowe oraz regionalne. Ze względu na cel lub spełnianą funkcję można też mówić o przewidywaniach ostrzegawczych, badawczych i normatywnych.

Słowo „przewidyżm”, etymologicznie wywodzące się od łac. *praevidere* (przewidywać), w historii polskiej myśli wiąże się zwykle z nazwiskiem lekarza, logika, filozofa Władysława Biegańskiego, który tak określił swoją koncepcję epistemologiczną, wedle której – najkrócej mówiąc – proces poznawczy polega bardziej na przewidywaniu niż „odkrywaniu” rzeczywistości. O predykcjach (łac. *praedicere* – przepowiadać) mówi się najczęściej w kontekście analiz statystycznych – jako formułowanie przewidywań dotyczących przyszłych realizacji lub cech statystycznych zjawisk losowych. Metodę naukową przewidującą, jak kształtować się będą nadchodzące procesy czy zjawiska (formułującą sądy na temat przyszłych „stanów rzeczy” – prognozy), określa się jako prognozowanie (łac. *prognosis* – wiedzieć wcześniej). W słownikowych czy encyklopedycznych definicjach tych wyrazów *definiens* zawsze zawiera słowo „przewidywanie”; można więc zaryzykować, że jest to termin najszerzy, niejako konstytutywny dla pozostałych, stąd też o mocy przewidywczą w niniejszym tekście będzie się mówić w znaczeniu „mocy przewidującej”.

1. Jak było?

Dyskusja nad metodologicznym statusem nauk społecznych oraz mocy ekplanacyjnej i przewidywczą koncepcji formułowanych na gruncie tych nauk toczy się od XIX wieku. Egzemplifikacją tych dyskusji mogą być debaty, jakie

pojawiły się wraz z ukonstytuowaniem się socjologii jako nauki, ale podobna sytuacja dotyczyła również ekonomii, psychologii, politologii, pedagogiki czy antropologii kulturowej. Jak wskazuje Anthony Giddens [2006, s. 23–24], a na naszym gruncie chociażby Piotr Sztopmka [2007, s. 27–53], zarówno zakres przedmiotowy, jak i metodologiczne ramy socjologii jako nauki wyra- stają z nowoczesności (industrializm, migracja, rozwój masowej demokracji) i trendów oraz mechanizmów obecnych w społeczeństwach przemysłowych (co doprowadziło do przyporządkowania antropologii jako nauce społecznej badania społeczeństw tradycyjnych) i dopiero dzisiaj ów zakres oraz ramy są poszerzane. Większość wczesnych adeptów socjologii (XVIII/XIX wiek) zasady logiki oraz metodę badawczą dla socjologii starało się wyprowadzać z nauk przyrodniczych, co ze względu na złożoność i dynamikę strukturacji życia społecznego wzbudziło ostrą krytykę i wytworzenie się dwóch para- dygmatów w naukach społecznych: (1) naturalistycznego, według którego badanie społeczeństwa metodą nauk przyrodniczych jest nie tylko możliwe, ale nawet pożądane; (2) antynaturalistycznego, w ramach którego socjologia jest zasadniczo nauką humanistyczną.

„Podwaliny” pod naturalizm w naukach społecznych stworzył francuski filozof August Comte (1798–1857), według którego świat przyrody i spo- łeczeństwa stanowi całość, dlatego też metoda socjologii powinna opierać się na tych samych zasadach co metody nauk przyrodniczych. Można po- wiedzieć, że myślenie przewidywające jest w tym ujęciu silnie reprezento- wane, ponieważ Comte stwierdza, że głównym celem socjologii ma być rozumienie–przewidywanie–zapobieganie, czyli formułowanie wyjaśnień, z których można wyprowadzić predykcje i zalecenia praktyczne: „Wykrycie faktycznych związków między dowolnymi zjawiskami pozwala zarówno na wytlumaczenie ich, jak i na przewidywanie jednego na podstawie drugiego” [Comte 1869, s. 16, za: Skarga 1966, s. 53–54]. Wśród dyrektyw modelu nauki, dających się wyartykułować z dzieł Comte’a dotyczących „filozofii pozytywnej”, wymienić trzeba: (1) ograniczenie poznania naukowego do faktów bezpośrednio obserwowalnych zmysłowo, (2) tworzenie uogólnień drogą ostrożnej indukcji, (3) stwierdzenie, że prawo naukowe to proste tezy o zależnościach między obserwowalnymi faktami (występowanie razem, następowanie po sobie), (4) konieczność, by w sposób prosty i rozumowy wyprowadzać z praw naukowych przewidywania na temat zjawisk przyszłych, (5) wytyczna, by wyprowadzać z praw i predykcji dyrektywy praktyczne na temat zapobiegania lub wywoływania nowych faktów. Nauka ma więc nie przenikać do tzw. istoty rzeczy, lecz ustalać prawa, które rządzą zjawiskami

i na ich podstawie formułować prognozy i przewidywania, dowodząc tym samym swej użyteczności¹.

Tego typu podejście najpełniejszy wyraz znalazło w scjentyzmie jako światopoglądzie nauki, wedle którego prawdziwej i w pełni uzasadnionej wiedzy o rzeczywistości dostarczają tylko nauki przyrodnicze. Nauki społeczne powinny więc „zapatrzeć” się w metodologiczny wzorzec zmatematyzowanego przyrodoznawstwa i wzorem tych nauk badać rzeczywistość społeczną i na podstawie ustalonych praw przewidywać zachodzące zmiany.

Pod koniec XIX wieku pojawili się jednak myśliciele, którzy zakwestionowali tezę o jedności przyrody i społeczeństwa. Jako twórcę tej naukowej, antynaturalistycznej humanistyki wymienia się przede wszystkim Wilhelma Diltheya, który dążył do tego, by „wypracować naukowe metody poznania człowieka, społeczeństwa i historii” [Miś 2000, s. 137] i oddzielić przyrodoznawstwo od humanistyki. W teoriopoznawczych ustaleniach dotyczących nauki najistotniejsze wydają się zaś ustalenia dokonane przez Heinricha Rickerta. Wprowadzając kategorię sensu do teorii sądu, Rickert nadał nauce wymiar aksjologiczny – sens sądu posiada nie tylko swój wymiar semantyczny, ale także ten związany z wartościami (z wartościami teoretycznymi, głównie prawdą). W związku z tym nauka (która jest formułowaniem sądów) nie funkcjonuje poza wartościami, więcej – ona działa w ramach wartości. Tym, co odróżnia nauki szczegółowe od „nauk o kulturze” (humanistyki), są metody w nich stosowane – humanistyka ma swoją własną: odniesienie do wartości [Rickert 1984]. W socjologii przemiany antynaturalistyczne wiążą się przede wszystkim z projektem socjologii humanistycznej Maxa Webera, który zamiast wyjaśnienia zaproponował metodę rozumienia zjawisk społecznych, oraz Floriana Znanieckiego, który wraz z amerykańskim psychologiem Williamem Thomasem wprowadził pojęcie współczynnika humanistycznego – fakty społeczne nie są „gołymi faktami”, wiążą się zawsze z jakimś konkretnym życiem określonej jednostki ludzkiej, wyposażonej w pewne doświadczenia, przynależnej społecznie do jakiejś grupy, nacechowanej światopoglądowo, dlatego też wszelkie fakty społeczne powinny być badane z ich szczególnej perspektywy (np. *Chłop polski w Europie i w Ameryce*). Polscy badacze Józef Chałasiński i Stanisław Ossowski postulowali zaś konieczność badania społeczeństwa czy grup społecznych „od środka”, to jest z określonego punktu widzenia.

¹ Na gruncie nauk politycznych podobnych ustaleń co do ważności przewidywań w nauce dokonał John Stuart Mill (1806–1873), kiedy to, szukając antidotum na słabości demokracji, obserwowanych w angielskim systemie politycznym, sformułował przewidywania dotyczące parlamentu składającego się z intelektualistów-indywidualistów.

Powyższe ustalenia doprowadziły do odrzucenia pozytywistycznej tezy o symetrii wyjaśniania i przewidywania, tzn. poglądu, że dysponując eksplanacyjną teorią naukową, możemy formułować niezawodne przewidywania przyszłych zjawisk społecznych. Okazało się bowiem, że nawet znając wszystkie pojedyncze prawa rządzące życiem społecznym, nie potrafimy przewidzieć, w jakich unikatowych kombinacjach zadziałają i jak nawzajem wpłyną na swoje ostateczne efekty. Nawet w najprostszej sytuacji występuje mnogość czynników sprawczych, z których każdy uruchamia inne prawa. Każde celowe i zamierzone działanie wyzwała wielką ilość efektów niezamierzonych, tzw. przewrotnych konsekwencji. Sam D. Sieber jako przykład tego typu konsekwencji podaje „przypadek” z aligatorami (przytaczam za Giddensem): „Władze stanowe Florydy zakazują zabijania i organizowania jakichkolwiek polowań na aligatory, chcąc chronić ten gatunek przed nieuchronnym wyginięciem. Bagniste tereny wykorzystane przez farmerów do hodowli aligatorów dla tzw. polowań sportowych i przynoszące im dodatkowe dochody stają się w związku z tym gospodarczo bezużyteczne. Chcąc utrzymać dodatkowe źródła dochodów, farmerzy rozpoczynają osuszanie tych terenów, by docelowo prowadzić na nich uprawę zbóż. W rezultacie ekosystem, na którym żyły aligatory, zostaje zniszczony, a aligatory znikają z tego regionu, na którym miały być szczególnie chronione [Sieber 1981, s. 59, za: Giddens 2006, s. 21].

Co więcej – jak zauważa Niklas Luhmann – powodem zasadniczym niepełnej przewidywalności (w wersji słabszej) lub po prostu nieprzewidywalności (w wersji radykalnej) też z zakresu socjologii i innych nauk społecznych jest to, że przewidując zjawiska społeczne, przewidujemy specyficzne działania, ponieważ przewidujemy działania ludzi i to ludzi działających nie w odosobnieniu, lecz wśród innych ludzi, w kontaktach i interakcjach z innymi, kiedy to nawet pojedyncze działania ludzkie obarczone są istotnym czynnikiem niepewności, przypadkowości, „kapryśności” [Luhmann 2003, s. 13–18]. Do dać tu można także, że każde z tych działań podejmowanych przez konkretne jednostki uwarunkowane jest subiektywno-racjonalnie, tzn. jednostka wykorzystuje wiedzę, którą posiada, która może być niepełna czy nietrafna. W socjologii znany jest mechanizm tzw. prognoz samorealizujących się oraz samodestrukcyjnych. Prognozy samorealizujące się występują wtedy, gdy ludzie na serio biorą jakąś teorię i wynikające z niej przewidywania, nawet fałszywe, doprowadzając do tego, że teoria się sprawdza [Merton 2002], np. inwestorzy na giełdzie, przyjmując teorię cyklu ekonomicznego i przewidywany w niej okres recesji, masowo wycofują kapitały z giełdy, co prowadzi w konsekwencji do krachu i rzeczywistego kryzysu. O prognozach samodestrukcyjnych mówi się w sytuacji, kiedy przewidywania przyszłych stanów społecznych wywołują

reakcje masowe, prowadzące do niespełnienia się prognoz prawdziwych, np. „ruchy ekologiczne, biorąc pod uwagę dobrze potwierdzone teorie o tzw. efekcie cieplarnianym, wymuszają zakaz emisji pewnych gazów i ograniczenie zatrucia atmosfery, co sprawia, że ocieplenie klimatu nie następuje” [Sztompka 2012, s. 19]. Jak zauważa Karl Popper, nawet gdyby prawa sformułowane na gruncie nauk społecznych pozwalały nam wyprowadzać przewidywania na temat wszystkich aspektów przyszłego społeczeństwa, to nie potrafimy i tak przewidzieć przyszłej wiedzy, jaką dysponować będzie przyszłe społeczeństwo: „koncepcja ścisłego i szczegółowego kalendarza przyszłych zdarzeń społecznych jest wewnętrznie sprzeczna. Dlatego też dokładne i szczegółowe prognozy społeczne są niemożliwe” [Popper 1989, s. 11–12].

2. Jak jest?

Scjentyistyczny ideał poznania naukowego załamał się, jak wiadomo, w latach sześćdziesiątych XX wieku, wraz z tzw. zwrotem historycznym w filozofii nauki, związanym głównie z nazwiskiem Thomasa Kuhna (jedne paradygmaty zastępują drugie). Jeśli chodzi o przewidyścizność, to u Kuhna pojawia się ona w kontekście drzewa ewolucyjnego przedstawiającego rozwój współczesnych specjalności naukowych z ich wspólnych korzeni [Kuhn 2009, s. 347]. Dokładność prognoz, zwłaszcza ilościowych, to pierwsze najbardziej użyteczne kryterium pozwalające neutralnemu obserwatorowi każdorazowo odróżnić teorię wcześniejszą od późniejszej. Pozostałe dwa kryteria użyteczne to wyważenie między ezoterycznością a przystępnością dziedziny przedmiotowej oraz liczba rozwiązanych problemów. Jako mniej użyteczne kryteria Kuhn wymienia: prostotę, zasięg, zgodność z innymi specjalnościami. Późniejsze teorie naukowe są lepsze, gdyż lepiej rozwiązują łamigłówki, choć – jak podkreśla Kuhn – nie dociera się tu do prawdy. „Mechanika Newtona jest doskonalsza od Arystotelesowskiej, a mechanika Einsteina od Newtonowskiej, jeśli traktować je jako narzędzia rozwiązywania zagadek” [Kuhn 2009, s. 348–349].

Odrzucenie tradycyjnego wartościowania wyników naukowej praktyki badawczej w kontekście realizacji prawdy, rozumianej autotelicznie, pojawia się też u Richarda Rorty'ego. Każdy język, którym się posługujemy, także ten naukowy, jest przygodny; niejako „przytrafia się” nam w życiu – w związku z tym żaden opis rzeczywistości (czy to dostarczany przez naukę, czy przez literaturę, czy przez malarstwo, czy inną dziedzinę życia) nie jest językiem lepszym od innych, docierającym w jakiś sposób do rzeczywistości i w tradycyjny sposób realizujący kategorię prawdy. „Rorty skłania się ku takiemu

widzeniu nauki, które zakłada, że «jest ona jedynie służebnicą technologii». W ramach tak rozumianej funkcji nauki «wielcy naukowcy wynajdują opisy świata, które przydają się do przewidywania i kontrolowania zdarzeń» [Kotowa 2001, s. 155]. Linie demarkacyjną między nauką a tym, co nauką nie jest, wyznacza zaś „zdolność prognozowania (a tym samym sprawowania kontroli nad pewnym wycinkiem rzeczywistości)” [Kotowa 2001, s. 155]. Nauka jest więc przydatna, gdy jest efektywna, gdy jej wyniki da się „przekuć” w poprawę jakości naszego życia oraz gdy jej wyniki pozwalają na opracowanie skutecznych metod radzenia sobie ze zmiennością zdarzeń i niepewnością jutra. Myślenie przewidywające pojawia się więc tu w kontekście praktyki naukowej – jako wyznacznik odróżniający naukę od innych typów praktyki społecznej, przy czym cały czas trzeba pamiętać, że nie jest to wyznacznik ostateczny, ponieważ – jak podkreśla Rorty – „konkurencja nie śpi” i może się pojawić inny niż naukowy opis świata, który lepiej „zadziała” przy przewidywaniu i kontroli faktów.

W naukach społecznych zwrot historyczny spowodowało pojawienie się w latach siedemdziesiątych XX wieku innych niż dotychczas perspektyw badawczych (na gruncie socjologii powojennej dominowały głównie trzy: funkcjonalizm strukturalny Talcotta Parsonsa czy Roberta Mertona, empiryzm logiczny Paula Lazarsfelda, marksizm) i uświadomił badaczom społecznym, że niektóre problemy, takie jak wpływ badacza na rzeczywistość badaną, wbrew temu, co sądzono, są także problemami poznania świata fizycznego i nie stanowią o specyfice nauk społecznych. Nowe perspektywy reprezentują tzw. socjologię humanistyczną (interpretacyjną, rozumiejącą) – gdzie świat społeczny jest światem tworzonym i wyposażanym w znaczenia w procesie interakcji: interakcjonizm symboliczny Georga H. Meada i Herberta Blumera, socjologia fenomenologiczna Alfreda Schütza (grupy społeczne to wspólnoty poznawcze organizujące systemy znaczeń i systemy wartości swoich członków), etnometodologia Harolda Garfinkela. Wszystkie te kierunki „ukąszone” zostały antypredyktystycznie i coraz częściej socjologowie, ale też reprezentanci innych nauk społecznych, unikają formułowania prognoz czy budowania koncepcji wykraczających temporalnie poza „tu i teraz”. Co więcej – niektórzy badacze wprost wskazują, że formułowanie przewidywań w postaci hipotez (jako etapu procesu badawczego) właściwie nie tylko nie występuje, ale nawet nie jest oczekiwane (przykłady tego typu postępowania opisuje Jerzy Kosiewicz [2008]).

Przykładem niechęci wobec dyrektywy myślenia przewidywającego mogą być słowa włoskiego pisarza i filozofa Umberto Eco, który tak odpowiedział na pytanie, jakiego naukowego przełomu i związanych z nim zmian

w społeczeństwie spodziewa się przed rokiem 2100: „Muszę rzec, że wolałbym niczego nie prognozować. Proszę sobie przypomnieć, jak to było, kiedy wynaleziono sterowiec. Jaka cudowna rzecz, myśleli ludzie, potrafi mknąć przez powietrze niczym ptak. Potem jednak ów wynalazek okazał się ślepą uliczką. Przetrwał natomiast samolot [...] Kiedyś wydawało się oczywiste, że aby latać w powietrzu, trzeba być odeń lżejszym – potem jednak się okazało, że aby latać lepiej, trzeba być cięższym od powietrza. Morał tej historii jest taki, że zarówno w filozofii, jak i w naukach ścisłych musimy zachować ostrożność i nigdy się nie zakochać we własnym samolocie” [Eco 2006, s. 126–127]. Jako myśliciele i naukowcy mamy więc tworzyć modele, teorie, wynalazki, ale nie traktować ich serio, jako coś, co przetrwa, czego nie „nadgryzie ząb czasu” i co obowiązywać będzie w przyszłości. Jak dodaje amerykański geolog i filozof Stephen Jay Gould, „próbować przewidzieć pojedynczy nawet przełom naukowy, który ma się wydarzyć w następnym stuleciu, a następnie snuć spekulacje na temat jego możliwych konsekwencji dla ludzkiego życia, to wiązać zbyt wielkie nadzieje z prognozowaniem przyszłości” [Gould 2006, s. 171].

3. Jak będzie?

Wydawać się więc może, że myślenie przewidywcze w naukach społecznych zostało porzucone i nikt nie tyle nie podejmuje wysiłku formułowania prognoz, predykcji czy przewidywań, jakie wynikać mają z danej pracy badawczej, co nie widzi sensu takich działań. Warto jednak zauważyć, że tak do końca nie jest – w zmieniającym się świecie, niepewności jutra, braku poczucia bezpieczeństwa co do przyszłości, pojawiły się jednak – moim zdaniem – procesy, które zdają się myślenie przewidywcze wzmocnić i na nowo „zagnieżdżyć” w nauce i życiu społecznym.

W obecnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej wskazać można na dwa procesy. Pierwszym z nich jest proces przedefiniowywania ról, jakie pełnią mają nauki społeczne w społecznej praktyce. Oczekuje się bowiem coraz częściej, by nauki te przyczyniały się do rozwiązywania problemów społecznych, pełniąc dwie funkcje: edukacyjną i instrumentalną. Funkcja edukacyjna nauk społecznych spełniana jest wtedy, gdy funkcjonują one jako jedno ze źródeł wiedzy przydatnej do likwidacji bolączek społecznych, np. dystrybucja usług zdrowotnych, funkcja instrumentalna – gdy traktowane są jako bezpośrednia pomoc klientom pozaakademickim w znajdowaniu sposobów skutecznego rozwiązywania poszczególnych problemów. Relacja badacz–interesariusz/klient może przebiegać przy tym dwojako: technologicznie (badacz otrzymuje

zlecenie i nie wnika w sensowność jego sformułowania ani powody zlecenia, posługuje się wiedzą, przedstawia środki realizacji określonych celów oraz dające się przewidzieć skutki i koszty społeczne różnych rodzajów działań na rzecz ich osiągnięcia) i klinicznie (tu zwraca się uwagę na sformułowanie problemu i proponowany sposób jego realizacji oraz ocenia je). W każdą z tych usług „wpisane” jest oczekiwanie względem przewidywanych wyników, prognozowanie, jak badanie będzie przebiegać i czym się zakończy, oczekiwanie na tezę (twierdzenie, hipotezę, teorię, model) dotyczącą przyszłości, przewidywanie przyszłych faktów, zjawisk czy zdarzeń na podstawie uzasadnionych przesłanek, które zostają ustalone w toku badań naukowych. Jak postuluje Kazimierz Frieske [1990], warto by było nawet wyodrębnić oddzielną dziedzinę badań nad wykorzystywaniem socjologicznej wiedzy naukowej w różnych obszarach życia zbiorowego.

Drugą przemianę dostrzec można w procesach współczesnego „urynkowania” nauki, zachęcania do „pożenienia” nauki z biznesem [Kwiek 2015] (między innymi wizja współczesnej uczelni, społecznie odpowiedzialnej, kształcącej na potrzeby otoczenia, rynku), gdzie nauki (także społeczne) mają się przyczyniać do rozwiązywania problemów społecznych. Tutaj również można dostrzec pojawianie się myślenia przewidywczego w postaci oczekiwań, formułowanych przez interesariuszy/klientów, korzystających z usług naukowców. Placówki edukacyjne, szkoły, uczelnie przewidują więc, jaki typ kształcenia będzie przydatny dla otoczenia, jakie kierunki i jaki typ wiedzy okaże się najbardziej konkurencyjny i najlepszy „na rynku” pracy, jakie kompetencje i umiejętności społeczne ma reprezentować absolwent, by dobrze sobie radzić w przyszłości. Wdraża się np. programy stypendialne, uwzględniające formułowane przez otoczenie gospodarcze oczekiwania względem przyszłego pracownika (np. program stypendialny dla studentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu Business Development Program Volkswagen Poznań). Wszystkie te przewidywania rozpisywane są w strategiach uczelnianych, a uczelnie wpisują je jako wytyczne konieczne dla realizacji idei społecznej odpowiedzialności uczelni. Wydaje się więc, że myślenie przewidywcze na nowo „zagnieżdża się” w naukach społecznych – jako odpowiedź na wysuwane względem ośrodków naukowych roszczenia co do użyteczności wiedzy przez nie dostarczanej.

Na zmianę funkcjonowania prognoz w świecie nauki niemały wpływ ma bowiem – dająca się zauważyć od kilku lat – współczesna zmiana wizji uniwersytetu. Dawna Humboldtowska idea uniwersytetu, by realizować cele poznawcze i dydaktyczne związane z urzeczywistnianiem najwyższej wartości poznawczej, jaką jest prawda sama-w-sobie, pojmowana autotelicznie, by

wspólnota akademicka, jaką tworzą uczeni i studenci, dążyła do prawdy tylko dla niej samej, coraz częściej zostaje zastąpiona nowym ideałem – uczelni ponowoczesnej. Jej naczelnym celem jest społecznie odpowiedzialne funkcjonowanie, a prawda (jeśli w ogóle jeszcze o niej się mówi) funkcjonuje głównie jako wartość technologiczna lub (rzadziej) jako wartość społecznie użyteczna, przy czym społeczną użyteczność, o którą tu chodzi, sprowadza się właściwie do tylko wybranych grup społecznych interesariuszy. Przedefiniowaniu wartości prawdy towarzyszy zmiana w obrębie funkcjonowania innych wartości. Tak zwane tradycyjne imperatywy uniwersyteckie – takie jak: swoim działaniem buduj etos naukowca, dbaj o wolność intelektualną i swobodę wypowiedzi, działaj z poszanowaniem innych, opierając się na współpracy i wzajemnym zaufaniu – zastępują nowe nakazy, oparte na rywalizacji, innowacyjności, konkurencyjności, efektywności technologicznej i użyteczności praktycznej [Nowak 2015]. Można więc powiedzieć, że współczesne uczelnie wyższe coraz częściej przypominają przedsiębiorstwa, a naukowcy – pracowników korporacyjnych, którzy mają swoje plany „sprzedażowe” (publikacji, cytowań, indeksów) i muszą przewidywać, jak „wpisać się” w przyjętą przez Alma Mater strategię. Myślenie przewidywcze pojawia się więc tu w kontekście rozpisywania projektów badawczych, wypełniania wniosków o granty i przewidywania, jakie badania okażą się społecznie użyteczne.

Zamiast zakończenia

Celem głównym niniejszego artykułu było przyjrzenie się współczesnej „kondycji” mocy przewidywczej jako idei regulatywnej poznania naukowego na gruncie nauk społecznych. Warto zastanowić się nad tym, jak bardzo zmieniła się perspektywa badawcza, przyjmowana obecnie w naukach społecznych; czy naukowcy w swych badaniach ujmują ideę mocy przewidywczej jako ideę, którą należy – pomimo trudności i dużego ryzyka pomyłki – realizować, czy też (jak Eco) stanowczo „odżegnują się” od formułowania jakichkolwiek przewidywań, traktując je jako zbędny balast; czy uwzględniana jest temporalnie szersza niż dotychczas optyka badawcza, wymagająca formułowania prognoz co do zmienności świata społecznego. Uświadomienie sobie zachodzących w tych obszarach przemian, przymuszających nas jako ludzi do stawiania sobie pytań o przyszłość, jest o tyle ważne, że pozwala żywić nadzieję, że wzrastać będzie rola rozważań nacechowanych aksjologicznie, etycznie, kiedy to dobro przyszłych pokoleń będzie równie lub nawet bardziej ważne niż współczesne technologiczne zastosowanie wyników nauki.

Zadanie to trudne, ponieważ, jak zauważa niemiecki filozof Dieter Birnbacher, „przeszłość jest mniej odległa niż przyszłość, albowiem wspomnienie [...] może być podtrzymywane w swej żywotności przez uobecnienie”, a „w przeciwieństwie do tego, przyszłość nie może zostać uobecniona przez autentyczne i naoczne uobecnianie. Pozostaje abstrakcyjna i nierealna” [Birnbacher 1999, s. 181]. Można więc zauważyć, że tym, co niewątpliwie wzmocniłoby uwzględnianie mocy przewidywczą jako idei regulatywnej poznania naukowego, byłoby „wpisanie” rozważań etycznych w standardy kształcenia wspólnoty akademickiej; rozważania te, wymuszające myślenie abstrakcyjne, zmusiłyby bowiem do postawienia pytań o odpowiedzialność za następne (i dalsze) pokolenia, o to, jaki świat, jakie relacje międzyludzkie, jakie wartości kierujące naszym postępowaniem, powinniśmy zostawić.

Bibliografia

- Birnbacher, D., 1999, *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Eco, U., 2006, *Nigdy się nie zakochuj we własnym samolocie*, w: Griffiths, S. (red.), *Prognozy. Trzydziestu myślicieli o przyszłości*, przeł. T. Piwowarczyk, Zysk i S-ka, Poznań, s. 126–127.
- Frieske, K., 1990, *Socjologia w działaniu. Nadzieje i rozczarowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Giddens, A., 2006, *Czym zajmują się socjologowie*, w: Sztompka, P., Kucia, M. (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków, s. 17–27.
- Gould, S.J., 2006, *Nieprzewidywalne wzory*, w: Griffiths, S. (red.), *Prognozy. Trzydziestu myślicieli o przyszłości*, przeł. T. Piwowarczyk, Zysk i S-ka, Poznań, s. 170–172.
- Kotowa, B., 2001, *Efektywność wiedzy a jej uprawomocnienie*, w: Motycka, A. (red.), *Wiedza a wartości*, IFiS PAN, Warszawa, s. 149–162.
- Kosiewicz, J., 2008, *O metodologii i hipotezie*, *Idō – Ruch dla Kultury*, nr 8, s. 196–234.
- Kuhn, Th.S., 2009, *Struktura rewolucji naukowych*, rozdz. *Postscriptum*, 6. *Rewolucje i relatywizm*, przeł. H. Ostromecka, Aletheia, Warszawa.
- Kwiek, M., 2015, *Uniwersytet w dobie przemian. Instytucje i kadra akademicka w warunkach rosnącej konkurencji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Luhmann, N., 2003, *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*, przeł. J. Łoziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Merton, R.K., 2002, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

-
- Miś, A., 2000, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Nowak, K., 2015, *Universitas czy rating? Społeczna odpowiedzialność uczelni i dwie wizje akademickości*, w: Michałowska, D.A., Ryczek, J., Suchanek, L., Wydawnictwo Naukowe WNS UAM, Poznań, s. 47–56.
- Popper, K.R., 1989, *Nędza historycyzmu z dodaniem fragmentów autobiografii*, Krąg, Warszawa.
- Rawls, J., 1994, *Teoria sprawiedliwości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rickert, H., 1984, *Tezy do systemu filozofii*, tłum. B. Borowicz-Sierocka, w: *Neokantyzm. Wybór tekstów*, tłum. B. Borowicz-Sierocka, C. Karkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Skarga, B., 1977, *Comte*, wyd. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Sztompka, P., 2007, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Znak, Kraków.
- Sztompka, P., 2012, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków.